

Kuryer Poznański.

Nr. 42.

Redaktor odpowiedzialny:

Sroda, 20 lutego 1884.

Józef Szymt z Poznania.

Rok XIII.

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z dołączeniem odpowiedniego portum. — Biuro redakcyi przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze. Ekspedyca przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze, w drukarni Jarostawa Leitgebora. — Ogłoszenia przyjmują się w Ekspedyce jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chamitz), Głasnaku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genowii, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubce, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inzeratów wynosi od wiersza drobnego siedmiolatowego 15 fen. Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

Poznań, 19 lutego.

(Nordd. Allg. Ztg. potwierdza wiarygodność zawartych w dziele p. Buscha wyjasnień dotyczących propozycji, jakie rząd pruski poczynił w Wiedniu krótko przed wybuchem wojny z Austrią w roku 1866. — Przybycie generała Gordona do Chartumu i proklamacja, mianująca mahdi'ego sultanem Kordofanu. — Blizsze szczegóły o zamachu na króla Humberta. — Niedzielny mityng bonapartystów i powzięte na nim rezolucje. — „Temps” o rzecach wykonanych na chrześcijańskich w Tonkinie. — Gabinet serbski pod wodzą pana Garaszana.)

W numerze 37 „Kuryera” z dnia 14 b. m. podaliśmy na tém miejscu ustęp z nowego dzieła p. Maurycego Buscha p. t. „Bismarck, dwanaście lat polityki niemieckiej od roku 1871—1883” i to na dowód, jakie ewolucje zwykła wyprawiać polityka kanclerska. W ustępie tym jest mowa o wysłaniu z Berlina do Wiednia barona Gablenza z propozycjami do cesarza austriackiego z gładem podjęcia wspólnej wojennej kooperacji przeciwko Francji. Rewelacyom tym zresztą nie zaprzeczyły kategorycznie „National Ztg.” i inni autorzy berlińscy, nie szkodząc przytém sztychów i autorowi. Po upływie dni kilku zabiera głos „Allg. Deutsche Ztg.” w dzisiejszym swym numerze ku niemałemu zdziwieniu prasy berlińskiej twierdzi że nie nową jest wprawdzie ogłoszona przez autora wiadomość o wysłaniu barona Gablenza do Wiednia, ale że żadną miarą nie jest fałszywą, jak sądzi „Nat. Ztg.”

Dementi — pisze organ kanclerski — z dnia 12 sierpnia 1869, które cytuje „Nat. Ztg.” nie zaprzecza bynajmniej faktom poczynionych gabinetowi austriackiemu propozycji, jeno temu, iżby wysłannik pruski miał zabrać z sobą list króla Wilhelma do cesarza austriackiego; dementi to zaprzecza więc nie rzeczy samą, tylko jej formę. My nie wiemy na pewno, czy miała wówczas miejsce korespondencja piśmienna pomiędzy obu monarchiami. Gdyby rzecz tak się miała, to wtedyby tenor owego listu nie brzmiał tak, jak go podaje pewien dziennik saski w roku 1869, czemu też słusznie zaprzecza „Nat. Ztg.” w dniu 12 sierpnia tegoż roku. O aneksji południowo i północno-niemieckich państw nie było mowy ani pomiędzy monarchiami, ani gabinetami, jeno była mowa o trwałym dualizmie dwóch najwyższych wodzów armii i wspólnej wojnie dwóch państw związkowych przeciw Francji. Nie znamy dotąd tak dokładnie dzieła dr. Maurycego Buscha, ażeby mógł osądzić, czy zawiera ono inne jeszcze niedokładności. Iżby atoli wiadomość dotycząca propozycji miała być, jak to twierdzi „Nat. Ztg.” dawną i fałszywą, to mniemamy, że prawdziwość jej mogą stwierdzić dokumenta piśmienne; rewelacje więc zawarte w dziele p. Buscha są, co się tyczy samej rzeczy, prawdziwe.

Niektóre dzienniki berlińskie, powtarzając powyższe słowa organu kanclerskiego, widzą w nich jedynie reklamę dla dzieła p. Buscha, nie przypuszczając bowiem, iżby rzecz w nich przedstawiona była zgodna z prawdą. I w istocie zastanowienia godną jest ta otwartość i przyznanie, że dwór berliński już w roku 1866 proponował Wiedniowi wspólną kooperację przeciwko Francji. Czyżby już dzisiaj rzeczy tak daleko zaszły, żeby nie miano liczyć się w Berlinie z pewnymi względami i tak otwarcie wypowiadano tendencje, które zwykle dopiero krótko przed wybuchem zwykły na jaw występować? czyżby prawdą być miało to, co nie dawno temu głosił „Nord” brukselski, że panu Giersowi powiodło się stępić ostrze potrójnego przymierza i doprowadzić do skutku nową kombinację, zapewniającą Rosji odpowiednie jej interesom stanowisko? Na pytania te odpowiedzą nam niezadługo wypadki, w każdym przeciw razie nominacja ks. Orłowa ambasadorem w Berlinie jest faktem, który, mimo restrykcyi inspirowanych dzienników pruskich, nie jest bez znaczenia. Czy i wyjazd pruskiego ministra wojny do Friedrichshuie i pobyt tam księcia Dolgoruckiego można łączyć z nowym tym zwrotem polityki pruskiej, trudno rozstrzygać, tyle wszakże jest pewnym, że w stosunkach Niemiec do Rosji wielka zaszła zmiana i że potrójne przymierze traci już dziś wiele na dawniejszym swém znaczeniu. Na tej nowej ewolucji polityki pruskiej oparł zapewne swą wiadomość korespondent „Berliner Tageblatt” według której ma car Aleksander odwiedzić w krótkim czasie cesarza austriackiego w jego rezydencji.

Pacyfikator Sudanu, generał Gordon, przybył wczoraj z rana do Chartumu i z jego przybyciem dowiedział się świat, że bierze on seryo powierzoną sobie misję. Wczoraj już telegram doniósł o wydaniu proklamacyi, uznającej mahdi'ego sultana Kordofanu. Czy ten podarek przyjmie z rąk Anglii fałszywy prorok i wędzie na zółd angielski? dowiemy się niezadługo. Ponęta jest wielka i bodaj czy zdoła jej się oprzeć i to tém mniej, że rywale jego do panowania nad Sudanem poczynają już tworzyć koalicję przeciw mahdiemu. Pod Suakinem tymczasem rozpoczęła się walka i naczelny wódz armii powstańczej, Osman Digma, przysłał w dniu 16 bm. pierwszy atak na miasto, ale został, jak donosił wczoraj telegram, odparty.

Wczorajszą wiadomość o zamachu na króla Humberta stwierdzają dzisiejsze telegramy z Rzymu. Fakt ten przyznaje nawet półurzędowa agencja Stefaniago i do znanych szczegółów dodaje i ten, że ów karabinier, który strzegł toru kolejowego na przestrzeni pomiędzy Montaldo a Corneto, dał do napastników sześć strzałów, jednego z nich zranił i zabrał im napełnioną prochem flaszkę z palącym się lontem, który napastnicy rzucili na niego. Sprawa ta zamachu stała się na porządku dziennym obrad wczorajszego posiedzenia włoskiej Izby deputowanych i senatu. Deput.

Mordini zażądał od rządu podania bliższych szczegółów; na interpelacyę odpowiadał w zastępstwie chorego pana Depretisa minister robót publicznych, p. Genala i prócz znanych rzeczy przytoczył i to, że ów karabinier znalazł skrwawioną chustkę i flaszkę napełnioną materją eksplozującą, którą uciekający napastnicy pozostawili na miejscu. Rząd — jak mówił dalej p. Genala, zarządził już bardzo ściśle śledztwo, ażeby zbadać, czy zamierzano, jak powszechnie sądzi, wykonać zamach na króla. Interpelant oświadczył, że ta odpowiedź ministra zupełnie go zadowolila. Takie samo wyjaśnienie dał i w senacie pan Genala i wyraził przy tém domysł, że napastnicy chcieli może wykonać jedynie zamach na żandarma. Interpelant Finali wypowiedział w imieniu senatu życzenie, iżby ten domysł się sprawdził i ażeby tu nie zachodził potępienia godny zamach na osobę królewską.

W Paryżu odbył się w niedzielę wielki mityng bonapartystowski, w którym wzięło udział przeszło 3 tysiące osób tak z frakcyi księcia Hieronima Napoleona, jak z partyi młodego księcia Wiktora. Zebrani uchwalili przez aklamacyę rezolucyę, w której żądają rewizyi konstytucyi, zwolnienia ciała prawodawczego i przyznania ludowi prawa wyboru zwierzchnika państwa. Telegram nie donosi, co na to śmiało wystąpienie stronnictwa bonapartystowskiego odpowie rząd republikański. P. Ferry ma w tej chwili tyle na swęj głowie kłopotów, że na razie trudno mu będzie rozpocząć walkę ze stronnictwem, które widocznie czuć się musi na siłach, kiedy tak otwarcie rzuca rękawicę republikańskim instytucjom. P. Ferreru trudno też będzie wynaleźć coś karygodnego w rezolucyi bonapartystowskiej, boć zawarte w niej postulata gładzący się zupełnie z życzeniami republikańców, gdyż, jak bonapartyści, tak i sam rząd nosi się z planem rewizyi konstytucyi i zwolnienia w tym celu kongresu. Nawet przyznanie ludowi prawa wyboru zwierzchnika państwa nie może się sprzeciwić kardynalnej zasadzie republikańskiej, według której wszystko działać się powinno przez lud i dla ludu. Bonapartyści rozpoczęli wprawdzie walkę z rządem p. Ferrero, ale walkę eadłiem legalną, a występując pierwsi z rewizyją konstytucyi, uprzedzili tylko republikańców i zadali im przez to zdów nie małą klęskę. Ze spraw francuskich zapisujemy jeszcze doniesienie „Tempsa” według którego morderstwa, wykonane na chrześcijańskich w Tonkinie, miały miejsce w pierwszych dniach stycznia, i że przywódcami morderczych band tych byli mandarynowie. Dziennik ministerjalny domyśla się przytém, że mandaryni działali według instrukcyi dworu królewskiego w Hue i dodaje, że wiec-król chiński już przed zdołaniem Sontayu nakazał czarnym sztandarom wymordować wszystkich chrześcijan.

Telegram z Białogrodu serbskiego donosi o ustąpieniu Kriticza i ukonstytuowaniu się nowego gabinetu pod przewodnictwem dotychczasowego posła w Wiedniu, pana Garaszana. Prezesem nowego ministerstwa i tekę spraw zagranicznych objął wspomniany Garaszan, tekę ministra spraw wewnętrznych Nowakowicz, kultu dotychczasowy poseł w Rzymie, Kunjundziez, sprawiedliwości dotychczasowy sędzia w trybunale kasacyjnym, Marzynkowicz, finansów dawniejszy minister spraw zewnętrznych Pawłowicz, wojny pułkownik Petrowicz, robót publicznych pułkownik Proticz, a tekę rolnictwa Gudowicz. — Ustąpienie Kriticza zapowiadał już przed kilku dniami nasz korespondent wiedeński, wywodząc, że skoro się ustali porządek w Serbii, będzie musiało zejść ze sceny ministerstwo tymczasowe, a ster rządu objąć gabinet prawdziwie konstytucyjny. Osoba nowego prezesa znana jest dokładnie czytelnikom naszym, bośmy podali już szczegóły jego życia i zdolności politycznych w chwili, kiedy otrzymał nominacyę na posła serbskiego w Wiedniu.

Popieranie sztuk pięknych.

W mieście Poznaniu a zapewne i na prowincyi starają się obywatele narodowości niemieckiej założyć Stowarzyszenie zachęty i popierania sztuk pięknych, mające być filją Towarzystwa bydgoskiego.

W tym celu wydano nawet litografowaną odezwę napisaną w niemieckim i polskim języku a wzywającą do jak najliczniejszego udziału. Celem stowarzyszenia jest popierać sztukę, starać się o urządzenie co dwa lata artystycznej wystawy, szerzenie kopii artystycznych utworów i losowanie zakupionych oryginałów.

Do stowarzyszenia tego, w którym roczna składka wynosi 6 m., przystąpiło już kilku Polaków miłośników sztuki, kierujących się tym przekonaniem, że sztuka jest międzynarodowa i że Rafaela i Murilla zarówno Polak, jak i Niemiec podziwiać może.

Zapytani w tej mierze o nasze zdanie, uważamy, po dokładnym zbadaniu opinii, za rzecz właściwą i bezpieczną, aby Polacy w tém przedsięwzięciu udziału nie brali.

Język polski ma być w tém stowarzyszeniu równouprawniony z niemieckim, tak opiewają statuta; w dyrekcyi mają zasiadać i Polacy — to prawda. Z czasem jednakże, gdy niemieccy członkowie dyrekcyi oświadczą, że po polsku nie rozumieją, a grzeckość polska nie pozwoli na to, aby im robiono trudności, język niemiecki stanie się wyłącznym środkiem wzajemnego porozumiewania — a legion urzędników zmajoryzuje Polaków, choćby najliczniej udział brali w towarzystwie.

Sztuka jest międzynarodową — ale sztuka ma także znaczenie społeczne i narodowe i dzisiaj niejednokrotnie oddaje potężne usługi narodowym interesom i zadaniom.

Większość niemiecka towarzystwa afiliowanego do Bydgoszczy nie pominię z pewnością tej sposobności szerzenia w naszym dzielnicy ideałów germańskich i robienia propagandy na rzecz wielkiej ojczyzny. Kto wie, czy jaki artysta, natchniony szczytnymi opisami doliny „między Odrą a Wisłą” — nie zgłosi się z czasem do dyrekcyi poznańskiego „Kunstvereinu” z obrazem przedstawiającym sceny z życia polskiego według wskazówek pana Burmanna, na motto: „Kto żonę bije, ten będzie zbawiony!”

Z drugiej strony przekonani jesteśmy, że ani Grunwald, ani Hołdu Matejki żadna dyrekcyja bydgoska ani w kopii między członków rozdzielać, ani na wystawę sprowadzać nie będzie chciała.

W czasach, gdzie na G. Słazku zakazują teatrów amatorskich, zabierają i okładają aresztem najniebezpieczniejsze książki polskie, kiedy polskim dzieciom nie wolno się nawet religii św. uczyć po polsku, kiedy Polczyńskich i Osieckich gwałtem ciągną do narodowości niemieckiej, kiedy nawet firmy spółek i ich protokóły mają ulegać ustawie o języku urzędowym, kiedy za śpiewanie pieśni „Boże coś Polskę” płacić trzeba wysokie grzywny, a za wydanie pieśni Jeszcze Polska nie zginie! — idzie się do więzienia, kiedy nawet ochronka dla biednej dziatwy musi być rozwiązana dla tego, by śnać Siostry miłosierdzia nie wionęły na dziatwę ochronkową swém wrogiem dla państwa technieniem — trudno, abymy razem z współobywatelami narodowości niemieckiej zasiadali do artystycznej biesiady, i dopomagał im o ile możliwości do szerzenia pośród nas wizerunków Geronim, Ottonów, kurfirstów i innych bohaterów dawniejszych lub nowszych czasów, zasługujących może na cześć Niemców, ale w nas budzących inne uczucia.

Czasu swego popieraliśmy utworzenie Towarzystwa przeciw włoczęgostwu w tém przekonaniu, że tam, gdzie włoczęga Polak i katolik mimo woli się dostanie czy to do osady roboczej, czy też do jakiej stacyi, w której otrzyma wsparcie lub pożywienie, potrzeba jest, aby Polacy nad tém czuwali, iżby ani pod względem religijnym, ani pod narodowym naciskiem na niego nie wierano. Dzisiaj, kiedy chodzi o sztukę, nie uważamy za stosowne ani pożyteczne, abymy się z Niemcami łączyć mieli.

Mamy Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Warszawie, we Lwowie i Krakowie. Krakowskie liczy u nas przeszło 500 członków, daje bardzo piękne premie a do losowania zakupuje bardzo piękne twory malarzy polskich. Wystawy obrazów możemy sobie nawet co rok urządzać, a niebawem możemy się spodziewać przybycia kilku obrazów mistrza Matejki.

Starajmy się u siebie rozszerzać znajomość naszych artystycznych instytucyi, podwójmy lub potrójmy liczbę członków krakowskiego Towarzystwa zachęty sztuk pięknych — a obędziemy się bez wszelkiej pomocy i nie potrzebujemy tworzyć ogona bydgoskiego towarzystwa.

W dziedzinie sztuk pięknych zajmujemy staowisko bardzo poważne — i jeśli zechcemy zamilowanie piękna szerzyć w dalszych kołach społeczeństwa, to niepotrzebujemy do tego wcale niemieckich oleodruków, bo nam wystarczą kopie arcydzieł naszych Matejków, Siemiradzkich, Brandtów, Kossaków i całej plejady głośnych malarzy.

„Kraj” o oszczędności.

Odezwę 74 obywateli wielkopolskich, wzywających społeczeństwo do umiarkowania i oszczędności, o ile w Wielkopolsce wywarła zbawienne, choćby tylko częściowy skutek — o tyle i po za granicami jej wywołała, z jednym drobnym wyjątkiem, żywe uznanie, — a z tego skromnego źródła wypłynęło wiele zdrowych uwag, spostrzeżeń i myśli, które społeczeństwu na długi czas do rozmyślenia wystarczyć mogą.

Przytoczywszy wyjątki z kilkunastu pism tak Galicyi jak Królestwa, wyjmujemy kilka uwag z petersburskiego „Kraju”.

Porównawszy odezwę do pobudki, wzywającej zaspanych strzelców na posterunek, autor artykułu, „Z daleka i z bliska” podpisany „Widz” tak się następnie wyraża:

Nie myślę ja, o! bynajmniej nie myślę dowodzić, że Poznańskie spoczywa na rózach, że tout va bien dans le meilleur de mondes, ale ośmielać się twierdzić, że największe wyłomy w naszych społecznych szafiach wyrządzają nam, nie lekkie administracyjne odciekówki, które nas tylko szarpia i rania, ale z nóg nie zwalają, lecz działa największego kalibru zwane kulturą niemiecką, składającą się z sumy najroznorodniejszych przymiotów ekonomicznych, jako to: pracowitości, oszczędności, cierpliwości, wytrwałości i tysiąca innych ości, któremi się dotąd krtusimy. Ona to, ta ciężka artylerya przewagi ekonomicznej i cywilizacyjnej robi nam rzeczywicie straszliwe krzywdy, większe po tysiąc razy od rygoru pruskiej „nadopieki”, a że tak jest, proszę spojrzeć na nasze tu przednie jej baterye, jak: Łódź, Zgierz, Ozorkoff, i het dalej aż na Wołyn, gdzie nas Niemcy biją na łeb i szyję, a gdzie przecież nie dojrzyz ani pruskiej piibelhauby, ani owego Strafgesetzbachu, najkrótszego z kodeksów, i tém samem może właśnie najgroźniejszego dla prawdziwych i mniemanych winowajców..

Ergo — cóż więc nam czynić pozostaje? A pozostaje to, żeby nie wytykać i nie zużywać całej energii społecznej w akcyi zewnętrznej, politycznej z całą galeryą

typów od Gosslera aż do Luxa i zostawić część jej większą na wewnętrzne wzmocnienie się, na reformę życia, aby w walce konkurencyjnej kultury polskiej z niemiecką kroku dotrzymać. Jest to przecież już dziś tajemnicą poliszynela, że Niemiec bierze nas nie tylko większym nakładem pracy, inteligencji i wytrwałości, ale i lepszym stosowaniem się do swego domowego budżetu. Stara maksyma „pamiętaj dochoździe żyć z rozchodem w zgodzie” już dziś nie wystarcza, nie dość jest „związać koniec z końcem”, ale trzeba z budżetu domowego oszczędzać i na „kapitał zapasowy” i na „amelioracyę”. Do tej perfekcyi, do tego zrozumienia zdrowych zasad ekonomicznych, jesczesczemy nie doszli, a jednak dojść musimy, jeśli nie chcemy ogłoszenia własnej upadłości się doznać. Głos więc obywateli poznańskich, który do takiej reformy społecznej wzywa i zagrzewa, powinien być przyjętym być wszędzie ze współczuciem i uznaniem...

Takby sądzić należało, ale że u nas w najdrobniejszej nawet sprawie nie może się obyć bez targowiczan, więc i w tym razie z łamów jednego z pism warszawskich rozległ się „grzyt” przeciw odezwie. Szanowny krytyk wymienia „panów i półpanów, którzy, przestawstawszy już większą część ojcowizny, namysłili się wreszcie pouczać nas...”, naukę o oszczędności nazwa „arcymieszana”, zakrawającą na drwiny z ogółu” i zapytuje „czego chcą ci panowie, zapalający niegdyś cygara dziesięciotalarowami asygmatami?...”. Satyra śmiała i grzyząca, ale czy słuszna?... Ze między panicznymi poznańskimi znajdowały się i znajdują wyrodki, czy zład wolno całą arystokracją Wielkopolski od czci i wiary odsądzać? A przypuścimy nawet, że między nazwiskami, podpisanemi na odezwie są starzy grzesznicy, to czyż takie jawne przyznanie się do winy, taka publiczna spowiedź, takie urbi et orbi przysypianie głowy popiołom, zasługuje na śmiech i szyderstwo?... Czyżby nie należało poczekać na skutki tej odezwę, bo przecież manifest obywatelstwa poznańskiego nie inaczej objawować należy, jak tylko zapowiedź czynnej reformy obywatelskiej, której podpisani obywatele pierwszym chęć zaświecić przykładem?...!

A może szanowny krytyk jest zdania, że u nas manotrawstwa i życia nad stan nie ma, że posiadłości ziemskiej nie toczy robak zbytku i panoszenia się nad siły i miarę, że z tych samych przyczyn coraz częściej nie słyszmy o bankructwach w sferach przemysłowych, nie tylko w poznańskiej dzielnicy?... Czyżby szanowny krytyk nie czytał w pismach naszych o lukullusowej uczcie w syrenim grodzie, na którą jarzyny sprowadzano z Algieru, pasztetników ad hoc angażowano z Paryża i za obiadek na kilkanaście osób zapłacono skromną sumką tysiąca rubli, albo o buchnych balach kostyumowych w Wilnie, na których staje po sto par markizów i krakowiaków?... A epidemia karciana, która grasuje po naszych dworach i miasteczkach z większą uporczywością, niż dyfteryt i błonica?... W tece redakcyjnej naszej znajduje się spora wiązka listów z żalami i skargami na to złe, którego niczem zażegnąć nie można... Jeden z poważnych obywateli podolskich zapewniał mnie, że w jego okolicach różnica w grze jednego wieczoru dochodzi do kilku tysięcy rubli...

A propos karciarstwa. Dwaściecia kilka temu lat w tymże samym Poznaniu, z którego dziś rozległ się głos baltazarowej przestrogi, napisaną i uwiecznioną została konkursową nagrodą, satyra „Na graczy” pióra jednego z najlubiejszych naszych poetów, Kornela Ujejskiego (? Konstantego Gaszyńskiego, Red. „Kur. Pozn.”). Dziś, więcj może niż kiedykolwiek, wartoby ją sobie przypomnieć... wartoby ognistemi literami wyrzyc na drzwiach każdego farranowego przybytku te oto — jakoby krwią żywą i gorącą pisane słowa:

„O! wy wszyscy, dotknięci dżumą gry zajadła, Od której tyle ofiar w polskiej ziemi padło, Jeżeli was sumienie własne nie oświeci, Nie wstrzymają ży żony, ani jęki dzieci, — Niech wam własna krajina stanie przed oczyma I błagalnym was głosem nad przepaścią wstrzyma! Gdy po był nasz Niemiec wszędzie chciwym szponem sięga Majątek — to ostatnia narodu potęga, To wpływ, to niezależność, to część wspólnej broni, I wielkim grzeszy grzechem, kto majątek trwoni. Na zbytki, na karciarstwo tracąc ojcowiznę, Rozszarpujemy sami niebezpieczną ojczyznę, Nie mamy w duszy nawet litości nad krajem... I jak bracia Józefa — własną krew sprzedajemy!”

Rym ten pełen silnych, głębokich i elektryzujących uczuć, musiał niewątpliwie wyrzeć wraźnio; przynajmniej przez długi czas nie słyszeliśmy w Poznaniu skarg na zbytki i szulerstwo, i dopiero w ostatnich czasach chwast towarzyskiego zepsucia zaczął na wielkopolskiej niwie gęściej i śmielej porastać. Dobrze zasłużył sprawie powszechniej ręce, które postarają się nareszcie go wypłenić.

Sprawa ruska w Galicyi.

Nie o nowej chcemy mówić rzeczy, lecz o dawniej, wielokrotnie omawianej, rozjątrzonej i gojonej ranie, która się jednak ciągle i ciągle, i to od własnej ręki pacjenta jątrzy. Nie twierdzimy tego na wiatr, lecz mamy dowody w rękach, że właśnie nie kto inny, jeno sami Rusini nie chcą zagoić tego wrzodu, który tak boleśnie wgrzył się w cialo społeczeństwa galicyjskiego. — Objawem opinii powszechnej jest niezawodnie dziennikarstwo i najwyższe instytucje krajowe. Inaczej też być nie może, a jakie jest jedno i drugie, takie jest i społeczeństwo, które je z pośród siebie wydało. Nie da się zaprzeczyć, że dziennikarstwo galicyjskie traktowało przez długi czas bardzo z góry Rusinów, ale spytajmy się, kto temu winien? Komu służyli Rusini do niedawnych czasów? Oto rządowi centralnemu niemieckiemu oddali się najzupełniej, po rusku mówili, a pracowali dla Niemców, zaprzepaszczała swą własną sprawę dla nędznych

względów, które się skończyły, gdy ich rząd nie potrzebował. Niechże się nie dziwią, że za tę służbę niezbyt zaszczytną musieli nieraz usłyszeć gorzkie słowa prawdy od Polaków.

Ala — powie ktoś — po co te rekriminyacje, po co przypominać przeszłe czasy, które bodajby nigdy nie powróciły, lepiej zająć się teraźniejszością. Tak jest, słusznie, więc też prasa polska, sejm, wpływowi osobistości starali się niejednokrotnie przejednać rozdanych braci, lecz niestety, zawsze na próżno, bo w odpowiedzi na godziwe propozycje odpowiadali oni zawsze ze złością i z taką nierzadką goryczą, że zdawało się, jakoby się im tym wyrządziło najgorzej. Rzecz szczególna, że w cztery czy pięć rozmów rozprawił bardzo spokojnie o wzajemnych nieporozumieniach, ale niech się — Boże broń — ta sama sprawa dostanie w łamy dziennikarskie, a polemika przybiera natychmiast taki ton, że dziwić się trzeba, iż to pisali ci sami ludzie, którzy tak niedawno rozumnie i beznamiętnie rozmawiali. Uskarżają się na ucisk ze strony Polaków. Jest to najoczywistszy — przepraszamy za wyraz — fałsz, bo pomijamy, że są zupełnie równouprawnieni w szkole i urzędzie, ale w tych szczególniej czasach traktują ich w Galicji jak Beniaminków właśnie dla tego, by uniknąć nawet pozoru ucisku.

Twierdzą, że prasa przeciw nim systematycznie występuje. I w tym jest zaledwo iskra prawdy, bo prasa polska albo bardzo mało mówi o t. zw. prowodyrach ruskich, lecz najczęściej o ludziach wiejskich, którzy się na to nie skarżą — albo gdy mówi choćby w ostrym tonie, to jednak nigdy w takim, jakim się Rusini odzywają do Polaków. Dość powiedzieć, że nie są oni w stanie bezstronnie zapatrywać się na najświętsze dla nas wspomnienia, nie mogą spokojnie mówić o najmniejszej bagatelce, jeśli ona tylko Polaków się tyczy. Nawet oświaty używają w celach rasowej, a raczej narodowościowej propagandy, bo czyż można inaczej nazwać taką n. p. broszurę, rozrzuconą między lud, której ryćcina przedstawia Polaka i żyda, jak nogami gniotą chłopca ruskiego. Znamy nam jest inny jeszcze wypadek: oto pewien pan, w czarnym i w rogatywek wszedł do jednej z ruskich szkół w chwili, gdy młodzież wychodziła z klas. Skoro go ujrano, z krzykiem „proklajt Polak“ porwano go za bary i wyrzucono z budynku. I to zrobili dzieci, które na podstawie własnego doświadczenia nie mogły dojść do podobnie ohydnych przekonań, lecz z pewnością słyszały w domu ów wykrzyknik. Pytamy, czy w podobny sposób agituje kto ze strony polskiej? W nienawści tej ku nam prześcigają się wszystkie pisma ruskie bez różnicy zapatrywań, ale jest jeszcze jedna, niesłychanie ważna sprawa, którą najgoręcej propaguje pewna część prasy ruskiej, że „Słowem“ na czele. Jest to sprawa połączenia Rusi z Moskwą. Twierdzą sławetni redaktorowie moskalfilskich pism, że w Galicji jest ucisk, a wolność w Moskwie. Ależ prześcigają panowie udawać nie nie wiedzących, przysłuchajcie się jękom Unitów, przeczytajcie zakazy śpiewania pieśni ruskich w Kijowie, a może nie zechcecie tak czelnie kłamać narodowi własnemu w oczy, może was samych strach zdejmie i nastraszycie się tego knuta, od którego zginęło już tysiące braci waszych. A jakie wychowano duchowieństwo? Oto takie, że nawet anielskiej cierpliwości i dobroci Arcypasterz Sembratowicz musiał rzucić wielką ekskomunikę na byłego księdza Naumowicza, jednego z najwykształconszych i najwplywowszych ludzi między Rusinami. Wprawdzie inni nie odpowiadają za jego uczynki, ale fakt to dający bardzo wiele do myślenia.

Unitci żyją z Polakami, którzy się za nimi zawsze umowiali, a gdy Moskwa pastwiła się nad nimi w haniebnym sposobie, tośmy po całym świecie krzywdę ich głosili, nie mogąc im z inną przyszłą pomocą, bośmy sami bezsilni, a za to — bo chyba tylko za to — moskalofile już i Unii nie cierpią. Wściekle napadają nawet na własnych przewodźców za to, że niepozwalają ludowi uczyć się od Pocajowa, chcieliby schizmę niemal gwałtem wszystkim narzucić i sami ją przyjmują. Więc jakże? czy i to ma być dla dobra Rusi? Więc oderwanie się od tyłowickiej cywilizacji, a połączenie się z barbarzyńskim bizantyjnizmem ma zbawić Rusi świętą? Ha, kto w tym widzi dobrą wolę, kto nie dostrzegł niemal zdrady własnego narodu w podobnym postępowaniu, ten chyba patrzeć nie umie. Nie działa tu dobra wola, nie ma tu ani śladu przekonania, lecz jedynie i wyłącznie chęć dokuczenia Polakom, którzy nienawidzą i rządu moskiewskiego i jego religii. Jedynie złość jest tu pobudką, ona każdemu panom prowodyrom o wszystkich zapomnieć, nawet o tym, że w prasie i społeczeństwie polskiem wyrabia się stronnictwo, które chce posunąć ustępstwa dla Rusinów do ostatecznych granic. Więc któż to winien, że do tej pory zgody nie

ma! Wolają oni, że Polacy jako starsi bracia powinni pierwsi rękę podać! Niech i tak będzie, robili oni to już niejednokrotnie, lecz spotykali się miasto z bratnim uściskiem, z brzytnięciem jadowną śliną. Nie wątpimy, że bracia nasi galicyjscy w każdej chwili gotowi są zupełnie pojednać się z Rusinami i w niepamięć puścić wszystkie co było, ale też mają oni prawo wymagać czegoś więcej od Rusinów, aniżeli tego, co ich dotąd spotykało, mimo ich najlepszych chęci. Kto żąda, aby mu podać dłoń bratnią, powinien umieć ją uściskać.

KORRESPONDENCYA KURYERA POZNANSKIEGO.

Berlin, 18 lutego.

(Broszura Buscha i tendencya tejże.)

Najnowsza kompilacja Buscha — którą naturalnie „Nordd. Ztg.“ bardzo troskliwie się opiekuje — ma przynajmniej tę dobrą stronę, że nam zwyczajnie w pamięć zasady, które były początkiem walki kulturowej. Wiadomo przecież, że ulubionym tematem ks. kanclerza jest wystawianie walki kościelno-politycznej jako: „spór narzucony państwu, jako walkę o supremacyę, która starsza jest od przyjęcia na świat Zbawiciela, walkę o supremacyę, którą już Agamemnon z augurami toczył w Audliście, walkę o supremacyę, która wypełnia dzieje niemieckie cesarstwo się rozpadło.“ — W takim tonie odgrzewa pan Busch mowę ks. kanclerza, wypowiedzianą w Izbie panów dnia 10 marca 1873 r. — Także i rozmaite inne publiczne, oraz prywatne twierdzenia księcia kanclerza wiodą do wniosku, że chciałby wziąć sobie Hohenstaufów za wzór, i że żyje w teń blagiej nadziei, iż jedynie trzymając się polityki Hohenstaufów, przez siebie utworzone państwo w całości i jednolitości utrzyma. Dzieła historyczne, których ksiądz kanclerz do swych studyów używał, zdaje się, że go w tym właśnie kierunku zaniechały poczytać, iż państwu zagrażało rozpadnięcie się i że naród niemiecki zawsze na tem źle wychodził wtedy, kiedy Hohenstaufowie walkę kulturową z Kościołem zaczęli, pozwalając sobie uziurpać w dziedzinie czysto kościelnej przez to, że osierocali stolicę biskupie, oraz probostwa, obsadzając i te i tamte pasterzami, mającymi za cel pieniąż, nie dusze swych owieczek, także i przez to, że pod płaszczykiem obrony nadużyć, spowodowanych przez sług Kościoła, starali się wolność polityczną ludności wyzyskać na korzyść wszechwładzy państwowej.

Nieolewicie zdawałoby nam się, że cofamy się myślą w czasy obecne, kiedy, wzięwszy do rąk dzieło „Krehsa“, czytamy w dziejach niemieckich pod panowaniem cesarza Fryderyka II następujący ustęp: W roku 1231 powrócił cesarz do Sycylii, aby tamże dokończyć organizację przez ogłoszenie nowej księgi praw. Kanclerz jego dopomógł mu w tym zamierzeniu. Na samem czele postawiona tam została władza królewska jako jedyne źródło wszelkich praw; czego ta władza nie udzieliła, uważane było odtąd za zniesione. Duchowieństwo po mimo poprzednio zawartęj ugody, pozbawione zostało dotychczasowego zwolnienia od podatków a poddane pod jurysdykcję sądów cywilnych. Tak samo szlachta, mieszczenie i lud, pozbawieni zostali praw, klasom tym dotychczas przysługujących. Cały kraj poddany został pod władzę urzędników, gotowych na każde skinienie królewskie, na czele których stał tak zwany justycyaryusz czyli sędzia dworski, aby zachowany był pozor prawny przynajmniej powierzchownie. Urzędnicy nowi mianowani zostali tedy w miejsce dawnych władz miejscowych, a odnoszenie się do tych ostatnich było zakazane pod karą śmierci. Przedewszystkiem na podatki zwrócił prawodawca całkowitą swą uwagę. Projekta coraz to nowych podatków spadały na lud jak z rogu obfitości, na kraj toczyły się coraz większe ciężary opłat, których ściąganie odbywało się z surowością najbezwzględniejszą. Sprzedaż roli, żelaza itp. stała się monopolem rządu i przynosiła mu na niekorzyść ludu 75 procent. Handel i przemysł podpadły, a przy coraz więcej wzmagającej się opiece nad stanem urzędniczym popadł kraj cały w niewolę, dotychczas wśród narodów chrześcijańskich nieznaną.

Taki to istniał stan rzeczy pod panowaniem wysoko sławionego Hohenstaufa Fryderyka II. Sycylia była dla niego i dla kanclerza jego stacją doświadczalną. Ze mieszkańcy całego cesarstwa nie zostali w ten sposób zmonopolizowani, zawiądzali jedynie silnemu oporowi Kościoła resp. Papięza. Opór ten został jednakowoż złamany przez rozdzielenie się religijne w wieku szesnastym, od którego to czasu zaczyna się rozkład cesarstwa, a nad takim rozkładem pracują usilnie tak zwani „kulturpaukerzy“ dziewiętnastego stulecia.

synów, którzy nabroili rozmaitych głupstw — i dwie córki prawie na wydaniu. Trzeba będzie posagów. Są to powody, dla których pani baronowa musi się zaoszczędzić, a taki dom, to nie dla mnie.

Dystyngowany ów człowiek przedstawił swoje warunki i chociaż były więcej niż nadzwyczajne, nie przestraszyły pani Norton, bo wiedziała, że ma do czynienia z człowiekiem nie lada wartości; chociaż prosił on jeszcze zanim się zdecyduje, aby mu wolno było telegrafować do Nowego Jorku. Chciał bowiem zasięgnąć bliższych informacji. — Odpowiedź była pomyślną. — Układ stanął.

Drugim wielkim artystą był koniuszy, rzadkich i wielkich zdolności, który zrobiwszy majątek, chciał żyć z procentu.

Przystal jednakże na zorganizowanie stajen pani Scott pod warunkiem wszelkiej swobody w kupnie i w wyborze koni, przyjmowaniu stangretów, groomów i masztalerzy. Żądał, aby nie mniej jak piętnaście koni zawsze było na stajni, żeby bez jego interwencji nie wolno było robić żadnych zakupów u powoźników i siodłarzy.

Wymówił sobie, że liberyi nosić nie będzie, i tylko w rannych godzinach będzie służył paniom lub dzieciom po cywilnemu ubrany, towarzyszył w spacerach, lub dawał lekcye powożenia, gdy tego będzie potrzeba.

Sześć wziął w posiadanie kuchnie, koniuszy stajnie. Wszystko inne było tylko kwestyą pieniędzy i pani Norton w tym względzie używała swęj pełnej władzy, stosując się do odebranych instrukcyj. W przeciągu krótkiego czasu, bo zaledwie dwóch miesięcy, cudów dokazała, aby tylko instalacya Scottów była kompletna i bez nagły.

I kiedy 15 kwietnia 1880 roku pan Scott, Zuzia i Bettina stanęły o godzinie wpół do piątej na dworcu Saint-Lazare, zastały tam panią Norton, która rzekła: — Wasza karetka stoi na dziedzińcu, landara dla dzieci, omnibus dla służby. Te trzy powozy mają wa-

Wiedeń, 19 lutego.

(Pobyt p. Tiszy i bana Chorwacy w Wiedniu. — Podróż cesarzewiczy na Wschód.)

Pan Tisza bawił tutaj równocześnie z banem Chorwacy, hrabim Khuen-Hederwary. Łatwo więc domyśleć się, że w konferencyach tutejszych rozważano także sprawy chorwackie. W ostatnich rozprawach sejm węgierski nad budżetem, przywódcą opozycji zjednoczonej hr. Apponyi zaczęli także politykę p. Tiszy ze względu na wypadki chorwackie. Nie tylko p. Tisza zwycięsko zbil zaozeczki p. Apponyego, ale nadto jeden z posłów chorwackich, pan Josipowicz, zabrał głos, aby zaprotestować przeciwko wywodom hr. Apponyego a zarazem zaznaczyć, zgodnie z prawdą, że Chorwaci dla tego popierają rząd obecny, ponieważ wiedzą, że gdyby przyszła do steru opozycya, bądź to skrajna lewica, bądź frakcyja hr. Apponyego, los Chorwatów prawdopodobnie pogorszyłby się. To pewna, że poważniejsza koła chorwackie zupełnie się okłębły po burzach zeszłorocznych i starają się przywrócić dawniejsze przyjaźnie stosunki z rządem węgierskim.

Naturalnie zagraniczni nieprzyjaciele Austrii nie przestają budować swych nadziei na wzburzeniu umysłów w Chorwacy. W dziejach wszystkich się powtarza. I tak w świeżo wydanym II tomie „Korespondencyi Fryderyka II“ znajdujemy list króla z dnia 22 lutego 1755 r. W liście tym król pruski do swego posła w Wiedniu pisze: „il est toujours bon que quelque révolte soit arrivée parmi les Croates, ne fut-ce que pour faire apprendre à la cour de Vienne qu'il lui pent arriver de déserters même dans l'intérieur de son pays.“ Otrzymawszy później doniesienie, że ruchy w Chorwacy ustały, król zaleca swemu posłowi śledzić uważnie tych rzezy i donieść mu, czy w umysłach nie pozostał jakiś ferment rozkładowy („s'il ne restera pas du levain dans l'esprit de cette nation“). Oczywiście antagoniści sojuszu niemieckiego będą zarezęca, że dziś w Berlinie na ruchy w Chorwacy nie liczą, ale może liczą na nie gdzie indziej.

Młoda para arcyksiążęca, następcy tronu Rudolfa z żoną Stefanią wybierają się w kwietniu w podróż do Carogrodu, a w powrocie mają się zatrzymać w Ruszczuku i w Białogrodzie. W czasie swego ósmiodziennego pobytu w Carogrodzie dostojna para nie przyjmie gości u sultana, lecz mieszkać będzie na swym parowcu „Miramare.“ Właśnie z tego powodu kombinacyi otworzy się szerokie pole i znajdują się tacy, co wnioskować będą, iż podróż ta zaznacza plany austriackie w duchu znanego marszu do Saloniki. Ze wpływy berlińskie pracują nad zwroćeniem ambicji polityki austriackiej ku stronie południowej, choć dla tego, aby odwrócić jej uwagę od Polski, jest rzeczą wielce prawdopodobną.

Młodej parze arcyksiążęcej, oprócz zwykłego dworu, towarzyszyć będzie kilku magnatów austriackich. Dotąd Koła polskie były niejako systematycznie wykluczone od młodego dworu.

NIEMCY.

* Berlin, 18 lutego. Arcyksiążęcy rząd heski zażądał stanowczo, żeby przysły Biskup moguncki złożył wyrażne oświadczenie, czy się podda pod każdym warunkiem istniejącym w Hesi przepisom kościelno-politycznym i zaprowadzi w dycezyi swęj administracyę, zgodną z ustawami państwowymi.

— Komisya budżetowa Izby poselskiej obradowała 15 i 16 bm., jak już wczoraj na tém miejscu donosiliśmy, nad projektem rządowym, dotyczącym drugorzędnych kolei żelaznych. Komisya przyjęła prawie wszystkie pozycye, których rząd w projekcie się domaga, — a mianowicie przeznaczyła dla linii Jablonow-Dzialdowo 6,005,000 marek, dla linii Olsztyn-Dzialdowo-Iłowo 8,950,000 m., dla linii Poznań-Września 3,580,000 m., dla linii Leszno-Jarocin 3,810,000 m., dla linii Leszno-Ostrów 1,376,000 m., dla linii Zbąszyń-Wolsztyn 1,376,000 m. itd.

— Ordynaryat trewirski wezwał duchownych, bawiących za granicami dycezyi, żeby natychmiast wrócili i władzy duchownej się przedstawili.

— Projekt do ustawy o reformie ustawy, dotyczącej zapisanych kas pomocniczych z dnia 27 kwietnia 1866, przesłany radzie związkowej, zawiera 13 artykułów, które wyłuszczają szczegółowo potrzebę gruntownej reformy, koniecznej mianowicie po wydaniu nowej ustawy o zabezpieczeniu chorych robotników.

— „Vossische Ztg.“ pisze: „Minister robót publicznych polecił dyrekcjom kolei żelaznych, zakupio-

nych co dopiero na rzecz państwa, żeby jak najspieszniej postarali się o zaprowadzenie ułatwień, przyjętych po wszystkich kolejach rządowych, odnoszących się mianowicie do komunikacyi osobowej.

— Komisya podatkowa zastanawiała się dziś nad kwestyą, czy przy normowaniu wysokości podatków od renty należy uwzględnić prowizye, które interesowany od kapitałów pożyczonych opłacać jest zobowiązany.

W końcu przyjęła komisya poprawkę, stawioną przez posła Huene, który chce, żeby uwzględniono prowizye płacone od kapitałów tylko o tyle, o ile one przewyższają dochód pobierany z innych funduszy, krom z kapitału opodatkowanego.

— Komisya dla podatków kościelnych przyjęła dziś 8 przeciw 4 głosom następujący wniosek posła dr. Bruela: „Izba poselska zechce oświadczyć rządowi królewskiemu:

Reskrypt ministra oświaty z dnia 28 listopada 1883, oparty na uchwale ministeryalnej z dnia 13 lutego 1882, w którym powiedziano, że w 8 starych prowincyach podatku gruntowego, budynkowego i procederowego nie należy wziąć za podstawę do ułożenia repartycyi kościelnych, wywołał w Izbie poselskiej słuszną obawę, czy będzie można reskrypt ów pogodzić z odnośnymi uchwałami państwowymi i z prawodawstwem kościelnym, przez rząd przyjętym i uznanym, i czy interes kościelny na podobnej procedurze nie ucierpi. Izba poselska zwała przeto rząd królewski, żeby reskrypt ów i uchwałę ministeryalną poddał gruntownej rewizyi a następnie reskrypt cofnął lub znacznie go zmodyfikował.“

— Izbie poselskiej przedłożono projekt do nowej ustawy, dotyczącej podatków stempowych, opłacanych od kontraktów kupieckich.

— Komisya dla rugów wyborczych ułożyła dziś referat uzasadniający prawomocność wyboru posła Hahna w drugim bydgoskim okręgu wyborczym.

„Nat. Ztg.“ „Berl. Tagebl.“ i cały szereg gazet stojących na żoldzie żydowskim rozpisyją się jeszcze z niezmiernym oburzeniem o niewdzięczności księcia Bismarcka, który odmówił oddania czei przynależnej zmarłemu Laskerowi. — Konserwatywna „Kreuz Ztg.“ oświadcza ze swęj strony, że fakt wstrętny liberalom sama przyjęła z prawdziwym zadowoleniem i dodaje, że ksiądz kanclerz inaczej postąpić sobie nie mógł. Nie wypadło mu bowiem przedkładać parlamentowi dokumentów, które bezwzględnie zawierały krytykę teraźniejszej polityki konserwatywnej rządu pruskiego.

— Minister Gossler rozporządził, jak niektóre dzienniki donoszą, żeby dla Prus Zachodnich urządzono osobny konsystorz ewangelicki w Gdańsku. „Kreuztg.“ tymczasem zapewnia, że dotychczas w sprawie tej nic nie uczyniono, chociaż rzeczywiście wyrażono z rozmaitych stron życzenie tego rodzaju.

— „Koeln. Ztg.“ donosi, że ksiądz Bismarck niebawem zjawi się w Izbie poselskiej: — być bardzo może, że kanclerz weźmie już czynny udział w powrotnych obradach nad ustawą podatkową.

— „National Ztg.“ pisze, że ksiądz Dolgoruki miał już przed kilku dniami posłuchanie u cesarza Wilhelma, któremu przywiózł od cara zapewnienie serdecznej przyjaźni. W tymże samym celu ks. D. pojechał do Friedrichsruhe.

— Poseł socyalistyczny Frohme skazany został 15 bm. za przekroczenie § 24 ustawy socyalistycznej, czyli za rozszerzanie druków zakazanych — na 100 tygodni.

— Niemiecki budżet wojskowy wykazuje wcale pokaźne pozycye. Wydatki na wojsko wynosiły w roku etatowym 1882/83 456 milionów, w r. 1883/84 — 458 milionów, a w następnym roku wynosić będą 453 miliony. W ostatnich 12 latach, to jest od roku 1872 do 1884 Europa spożyła snem błogim wśród głębokiej ciszy powszechnęj zgody, lecz mimo to urosły bieżące wydatki roczne na cele wojskowe o 90 milionów. Do powyższych sum należy przecież jeszcze dodać procent, opłacany od kapitałów pożyczonych na cele wojskowe, który co najmniej wynosi 10 milionów, — odliczyć zaś można mniej więcej 4 miliony dochodów z rozmaitych źródeł. Tak więc zbrojny pokój eurpejski opłacają Niemcy corocznie „drobną“ sumką 464 mniej więcej milionów.

ROSYA.

* O Katkowie. Organ p. Komarowa „Swiet“, zasiadający na prawicy i uważany za prawomyślny, tak

dwóch wspaniałych koni; Paryż liczył dwie Paryżanki więcej.

Powodzenie pani Scott i miss Percival było od razu wielkie, ogólne, szalone. Piękności paryskie nie są klasyfikowane i katalogowane, jak piękności londyńskie. Nie wysławiają one i nie publikują swoich portretów po pismach ilustrowanych, ani nie każą sprzedawać fotografii w składach papieru... jednakże egzystuje zawsze mały sztab, złożony z dwudziestu kobiet, które przedstawiają graczy, elegancyę i piękność paryską, a które po dziesięciu, lub dwunastu latach usług przechodzą do rezerwy, tak samo jak stary jeneralowie.

Zuzia i Bettina natychmiast zostały policzone do tego małego sztabu. Była to sprawa dwudziestu czterech godzin, nawet nie tyłu, bo wszystko się odbyło między ósmą z rana a dwunastą w nocy, zaraz nazajutrz po przybyciu do Paryża.

Przedstawie sobie małe czarodziejskie widowisko w trzech aktach, a którego powodzenie zwiększa się z każdym obrazem:

1. Przechadzka konna rano o dziesiątej godzinie do lasku z dwoma cudownymi groomami, sprowadzonymi z Ameryki.

2. Przechadzka piesza o godzinie szóstej w alei akacyowej.

3. Aparycya w operze wieczorem o dziesiątej godzinie w loży pani Norton.

Przybyłe cudzoziemki zwróciły natychmiast uwagę i zostają ocenione, jak zastugiwały przez trzydzieści cztery osoby, które tworzą pewien rodzaj trybunału tajemniczego, który wydaje w imieniu całego Paryża wyrok bez apelacyi.

Te trzydzieści albo czterdzieści osób mają od czasu do czasu fantazyę ogłosić kobietę należącą do brzydkich za piękną.

To wystarcza. Od tego czasu zostaje ona piękną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ksiądz Konstanty.

Przez

Ludwika Halévy.

(Przekład T. J.)

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 39.)

Tego samego dnia, w którym pani Norton odebrała list, rozesała się pogłoska o bankructwie pewnego spekulanta, pana Garneville. Ten pan Garneville, sześć tygodni temu wprowadził się do hotelu zupełnie z igły zdjętego, a który miał tylko tę wagę, że krzyżującym przepychem raził oczy.

Pani Norton podpisała kontrakt, — sto tysięcy franków rocznie, z prawem pierwszeństwa kupna hotelu i umebłowania, za dwa miliony, w pierwszym roku dzierżawy. Najpierwszy tapicer podjął się poprawek w parweniszowskim przesadzonym przepychu i umebłowaniu niegustownem.

Z tém się załatwiwszy, przyjaciółka pani Scott miała szczęście natrafić na dwóch znakomych artystów, bez których żaden wielki dom nie może się urządzić, ani istnieć.

Najpierw kuchmistrz pierwszorzędny, który właśnie co był opuścił służbę w jednym ze starych hoteli na przedmieściu Saint-Germain, z wielkim jego żalem, bo był to człowiek, co posiadał poczucia arystokratycznego. Bolało go to, że miał służyć u mieszczań, u cudzoziemców.

— Nie byłbym nigdy opuścił służby u pani baronowej, gdyby pani baronowa prowadziła dom na dawnéj stopie — ale pani baronowa ma czworo dzieci — dwóch

definiuje obecną działalność i osobistość wydawcy „Mosk. Wiadomości”

Zupełnie niestraszną prasą zagraniczną męska dążenia naszego rządu do tego, co się pisze w szpaltach „Mosk. Wied.” „Mosk. Wied.” znajdują się z rządem i ludźmi — zdużającymi w stosunkach nie innych, co inne gazety. Rząd okazuje się w wysokim stopniu umiarkowanym i dotąd doskonale pojmując państwowe współczesne zadania i potrzeby. Dowodem na to najlepszym jest uspokojenie umysłów, paucyjnie dzisiaj w całej Rosji, po ciężkich wypadkach, jakich byliśmy świadkami; „Mosk. Wied.” wyszukują w ostatnich czasach z licho wie jakimi wyściami i to w lawo to w prawo, goniąc nielogicznością za nielogicznością. Osobie redaktora „Mosk. Wied.” nie można odmówić pewnego szacunku za poprzednie zasługi na drodze wskazówek, radi pojęć. Nie mniej przeto (taka to już właściwość pola działania państwowego, politycznego i publicystycznego) człowiek utracił od razu grunt pod nogami, skoro tylko ginie w nim pojęcie społecznych potrzeb i pożytków.

— O jubileuszu biskupa-apostaty Antoniego Zubki przypominają sobie dopiero w ostatnich czasach gazety rosyjskie, przyczem naturalnie rzuciły się za całą zapalczywością na katolicyzm i duchowieństwo katolickie. I tak piszą, że kiedy Biskupi katolicycy, jawnie działający przeciw państwu (?) pobierają po 5000 rs. rocznej płacy, to zasłużyli ojczyźnie biskup Zubko otrzymuje tylko 1200 rs. Zapisują tylko gazety rosyjskie, że Zubko pędził życie zupełnie bezczynne, bo po przeprowadzeniu swjej haniebnej zdrady, jak ów murzyn mógł sobie odejść. Zwykła to nagroda zdradcy. — „Sowr. Iwiestia” pisząc o jubileuszu, tak się odzywa o „przyłączeniu” unitów do prawosławia:

Uniti, był to niewymierający kontyngens, który zmniejszał ciągle liczbę katolików w kraju zachodnim. Cemu zawdzięcza kraj zachodni swoje „opolecenie” przynajmniej niektórych warstw swojej ludności, jak nie katolicyzmowi, dla którego unita była przygotowaniem (preddwierem)? Po przyłączeniu unitów, źródło sztucznego przetwarzania narodowości wyschło, i tam, gdzie przy innych warunkach powstałby poddani wątpliwego usposobienia lub też otwarcie zdradcy, rząd rosyjski znalazł w roku 1863 czystych Rosyan (?) i wiernych poddanych; przyłączenie unitów przez 24 lata spełniło swoje zadanie; pomiędzy dawnymi prawosławnymi a nowo przyłączonymi nie było żadnej wcale różnicy.

— Z Charkowa donoszą do „Timesa”, że tamże w dniu 18 bm. zabili nihilisci szpiega nazwiskiem Szkiaba. Należał on do rewolucyjnego stowarzyszenia robotników i był z profesji mechanikiem. Gdy podpułkownik Sudejkin przybył do Charkowa celem zbadania stósunków nihilistycznych w témże mieście, zapoznał się z Szkiabą i znieśli go do wstąpienia w służbę policyjną. Szkiaba nie grał nigdy większej roli w ruchu nihilistycznym. Wiedział on więcej o zewnętrznych stósunkach, aniżeli o wewnętrznej działalności nihilizmu. Znal on atoli wiele adresów nihilistów, którzy nigdy nie byli podejrzewani. Nie uwiadomili atoli komitetu egzekucyjnego o swém wstąpieniu do policyj. Gdy się o zdradzie dowiedziano, skazano go na śmierć, a wyrok wykonano przy nadarzonej sposobności.

WŁOCHY.

* W przemowie, wypowiedzianej przy proklamacyi heroicznych cnót Józefa Diego z Kadyksu i Gertrudy Salandri, narzeka Ojciec św. z gorzką boleścią na krzywdy wyrządzone zakonnikom i zakonnicom, którym rząd zniósł ich klasztory — zatrąca ostatnie dni życia. Prześladowanie to nazywa Leon XIII głupim i bezbożnym. Głupim, bo rzucającym się na ozdoby kraju, na członków tych zakonów, które tyle zasług położyły okole kraju; bezbożnym, bo napadającym na dzieło Boże.

TELEGRAMY.

Londyn, 19 lutego. Jak donosi „Daily News”, przybył w dniu wczorajszym do Snamu okręt transportowy „Junna” z 739 żołnierzami angielskimi.

KRONIKA

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek dnia 19 lutego.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał sekretarzowi policyi Fryderykowi Zitzke w Gdańsku godność radcy kancelaryjnego.

* **Teatr.** Dziś komedia Aleks. hr. Fredry: Pan Jowialski. — W środę komedia Bałuckiego: Sąsiedzi. — W czwartek komedia Molera: Skapiec. — W piątek na benefis p. Siedleckiego komedia Kraszewskiego i Zaleskiego: Rodzina. — W sobotę dramat Sardou: Fedora. — W niedzielę komedia Bałuckiego: Dom otwarty.

* **Na budowę kościoła i szkoły w Gerbstedt.** Z przeniesienia 167 marek. Dziś nadeszła ks. prob. Obst z Potarzczy 5 marek. Razem 172 marek.

* **Na kościół w Biskupicach.** Z przeniesienia 22 marki 6 fen. Dziś otrzymaliśmy od ks. prob. Obsta z Potarzczy 5 m. Razem 27 marek 6 fen.

* **Na kościół w Samokleskach.** Z przeniesienia 528 marek 53 fen. Dziś nadeszła ks. prob. Obst z Potarzczy 5 m., z parafii Wieleńskich 7,40 m. Razem 540 marek 94 fen.

* **Na odbudowanie kościoła zgorzałego w Nowej Dąbrowce.** Z przeniesienia 573 marek 95 fen. Dziś otrzymaliśmy z parafii Wieleńskich 6,40 m., od ks. prob. Obsta z Potarzczy 5 m. Razem 585 marek 35 fen.

* **Na odbudowanie nowej świątyni w Gurowie.** Z przeniesienia 508 marek 20 fen. Dziś otrzymaliśmy od ks. Obsta z Potarzczy 5 m. Razem 513 marek 20 fen.

* **Na dom OO. Zmartwychwstańców we Lwowie.** Z przeniesienia 806 marek 81 fen. Dziś nadeszła ks. dziekan Lwowski z parafii Czarnokosińskiej 8,93 m., z parafii Piłskiej 32 m. Razem 847 marek 74 fen.

* **Zwyczajne posiedzenie członków wydziału przyrodniczego Tow. Przyj.** Nauk odbędzie się w czwartek dnia 21 lutego r. b. o godzinie 7 wieczorem na sali posiedzeń Towarzystwa. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2) Sprawa sprostowania fałszywych uwag o działalności wydziału przyrodniczego w „Tygodniku ilustrowanym”. 3) Ewentualny wybór sekretarza wydziału w miejsce ustępującego. 4) Doniesienie o ewentualnym złożeniu swych funkcji przez p. dr. Mayra, któremu poruczone zostało uporządkowanie zbiorów przyrodniczych. 5) Sprawa prawomocności wyboru dawniejszych członków Towarzystwa.

6) Przedstawienie nowych kandydatów na członków Towarzystwa. 7) Wnioski członków.

Poznań, dnia 19 lutego 1884.

Dr. Kuszstelan,

w zastępstwie sekretarza wydziału.

* **W zeszłą niedzielę** odbył się w kościele św. Marcina akt kościelny z okazji wesela państwa Maciejostwa Palaców. O godzinie 8 i pół odbyła się uroczysta wotywa na intencją jubilatów, przyczem ksiądz Mansyaner Staśkiewicz według obrządku Kościoła katolickiego wręczył sędziwej parze laskę z krzyżem. Po uroczystości kościelnej udali się jubilaci do domu p. Marcina Tomasza Palacza, dalekiego ich krownego, gdzie przyjmowali życzenia od krewnych i przyjaciół. Pierwszy złożył życzenia ojciec gospodarza domu, pan Jan Palacz, następnie pan Zientkiewicz, kolega jubilata z wzięcia w Sonnenburgu i Moabie w r. 1846 do 1848. Odczytano następnie listy z życzeniami od kolegów z roku 1830 i z lat późniejszych, pp. Władysława Bentkowskiego i Władysława Kosińskiego, którzy wspomniawszy o dawnych czasach i działalności jubilata, życzyli mu długiego życia i oczekania się zmiany na lepsze. Dalej przemawiał p. Jesko, gospodarz z Sw. Łazarza, przyczem wręczył jubilatowi zebraną składkę. Później przemawiali i inni, wynurzając swe życzenia i dziękując okolicznym gospodarzom i państwu Palaczom, gospodarzom uroczystości, za pamięć i ugoszczenie zebranych. — Telegamy nadesłali: pani Niogolewska z Niogolewa pod Bukiem, p. Degórski z Buku i Towarzystwo naukowe akademików Polaków w Berlinie.

* **Jutro dnia 20 i pojutrze dnia 21 lutego**, w każdym dniu od godziny 4 popołudniu, odbędą się posiedzenia rady miejskiej. Pod obrady przyjdą głównie etaty dla szkół.

* **Do zarządu kasy chorych czeladzi stolarskiej** wybrano pana Korduana starszym, p. Andrzejewskiego jego zastępcą, na starszych czeladzi, pp. Oleszaka i Schmidta.

* **Z powodu opadnięcia wody w Warcie**, przejazd przez tamy berdychowskie znów jest dozwolony.

* **Przypominamy**, że jutro dnia 20 b. m. odbędzie się w Środzie koncert amatorski na sali p. Hüttner. — Początek koncertu o godzinie wpół do 8m. Po koncercie bal. — Dowiadujemy się, że bardzo wiele osób z okolicy, a nawet z Poznania, wybiera się na tę zabawę, i jest wszelka nadzieja, że takowa pomyslnie się uda.

* **Drogerya** w Śremie utworzył w tych dniach pan E. Cieszyński, zaopatrzony skład swj w smarowidła, mydła, świece, farby, lakiery i wszelkie lekarstwa weterynaryjne. P. Cieszyński, jako aptekarz, zna ten fach dokładnie, zadolowi też niewątpliwie wymagania odbiorców, których mu szczerze jak najwięcej życzymy, tém więcej, że w Śremie ani apteki, ani drogeryi nie ma w polskim rękę.

* **We wsi Kozubcu pod Miłosławiem** powiła komornica pewna w zeszłym tygodniu trzech chłopców, podczas gdy niemal równocześnie w Miłosławiu pewna obywatelka wydała na świat troje dziewcząt. Z Ołczowa pod Miłosławiem wychodzi do Ameryki 11 rodzin.

* **Przeгляд koni** w powiecie średzkim odbędzie się w następujących terminach: dnia 19 marca w Pomarzanowicach i Pobodziskach, — dnia 20 marca w Jerzykowie i Gowarzewie, — dnia 21 marca w Kostrzynie i w Nekli, — dnia 24 marca w Targowej Górze i w Płowcach, — dnia 26 marca w Krerowie i w Środzie, — dnia 27 marca w Środzie i w Zaniemyślu, — dnia 28 marca w Krzykoskach i w Nietrzanowie.

* **Słynne** w ostatnich czasach Wojnowice na Śląsku, siedziba nauczyciela Quotka, otrzymały po trzechletnim osieroceniu nowego proboszcza. Najprzewielebniejszy ksiądz Biskup wrocławski przeznaczył na probostwo to ks. Barnerta, któremu, jak donosi „Przyjaciel Ludu”, mieszkający Wojnowice sprawił, w dniu 14 bm. święte przyjęcie. Wątpliwy bardzo, aby ks. Barnert co do kazań był tego samego zdania co p. Quotek, i spodziewamy się, że prawdziwie w duchu bożym opiekować się będzie trzodą sobie powierzoną, składającą się prawie wyłącznie z samych Polaków.

* **Z Heidelbergu** donoszą nam, że tamże dnia 16 bm. złożył p. Jan Żółtowski z Ujazdu egzamin doktorski z filozofii.

* **Z chełmińskiego dycecezy.** Dnia 15 bm. otrzymali kanoniczną instytucją: ks. proboszcz Howald z Ostrowitego na probostwo w Pragowie, a ks. proboszcz Sommer z Nowejwsi na probostwo w Nowemiście nad Drwęcą. — Ks. wikary Paweł Jankowski z Gdańska został przez naczelnego prezesa Prus Zachodnich prezentowany na probostwo w Przysiersku.

* **W nocny** na 11 bm. włamali się złodzieje do kościoła katolickiego w Sępólnie i skradli około 15 m. z kasy brackiej, która się znajdowała w zakrystyi. Kielichów nie zabrali, choć rozbili szafę, w której święte naczynia się znajdowały.

* **„Westpr. Volksblatt”** donosi, że ks. Andrzej Popiółkowski, były redaktor „Germanii”, został wikarym w Tucholi. Wiadomość tego dziennika, dotycząca ks. Jana Rakowskiego, jakoby tenże mianowany został wikaryszem w Pucku, jest mylną.

* **Dowiadujemy się** z Krakowa, że poseł kroski pan Kazimierz Chłapowski zaręczył córkę panu hr. Ksaweremu Krasickiemu z Wołynia, bratu śp. pani Alfredowej Żółtowskiej.

* **Prof. Rohling** contra Bloch. Parlament włoski nie pozwolił na wydanie sądom posła Nicoterry, który obraził sekretarza stanu Levito. Inaczej postąpiła wiedeńska rada państwa. Rabin Bloch bronil się wszelkimi siłami i nazywał proces Rohlinga tendencyjnym. Poseł Schönerer wystąpił gwałtownie przeciw „małemu rabinowi wielkiego plemienia” i jako zacięty antysemita przypomniał sprawę eszlarską. Wniosek komisji, wydający rabin Blocha — według jego własnego wyrażenia — na weksyacy sądów, został jednomyślnie przyjęty.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 20 lutego, św. Leona b. Wschód słońca o godzinie 7 minut 11. Zachód o godzinie 5 minut 18.

Długość dnia 10 godzin 7 minut.

Wypadki historyczne. 1387 Porównanie w przywilejach szlachty litewskiej z koroną. — 1494 Księżstwa Oświęcimskie i Zatorskie do korony wcielone. — 1662 Protestacya przeciw obieraniu następcy tronu. — 1831 Początek Grochowskiej potrzyby.

WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* **Luzyda Kamoensa** nie była dotychczas dla polskiego czytelnika dostępną, albowiem przekład Jacka Przybylskiego mógł raczej odstręczyć od tego arcydzieła, niż do niego zapalić. Zd. wałoby się, że dziś braknie już cierpliwości do artystycznego odtwarzania takich poematów, tymczasem ostatni numer „Tygodnika Ilustrowanego” sprawił nam miłą pod tym względem niespodziankę, donosząc, że nowy przekład Portugalskiej epepei już jest doprowadzony do połowy, równocześnie zaś dla okazania

jego zalet przytacza na próbę kilkanaście oktaw pieśni pierwszej, które dają jak najpiękniejsze wyobrażenie o świetnym talencie tłumacza.

Dla uzasadnienia słów powyższych i nam wypada podać bodaj dwie najpiękniejsze oktawy:

Boje opiewam i tych męzów chwały,
Co z ludyńskich zachodnich przybrzeży
Na nieznanym mór: biegli kryształy,
Gdzie się nad fale Taprobana żyły,
I niebezpieczestw zwałczali nawały,
Jak na niezłomnych przystało rycozry,
Aż nowe państwo wzniesli sławnym trudem,
Wśród obcych ludów męztwa swego cudom.

I owych kłów wiekopomnej stawy,
Co rozszerzając swoje panowanie,
Afryki, Azji podbili dzierżawy,
Niewiernych kłoniąc pod krzyż wladanie;
Co ryckiemiami uwieńczeni sprawy,
Już nieśmiertelność wzięli w posiadanie;
Pieśń ma ich pod ludom dla nauki,
Gdy ty mi wieszprasz, o geniuszu sztuki!

Jak się dowiadujemy, p. Adam Mski (pseudonim, dodaje redakcyja) tłumaczył z oryginału. Z niecierpliwością oczekujemy ukazania się tego ważnego dla literatury dzieła.

* **Ks. Susza**, Biskup chełmski r. g.; przyczynek do biografii W. „Kiejewskiej Stariny”, w majowym zeszycie z r. 1883, od str. 111—126 podano list Biskupa Jakóba Suszy do hetmana Jana Wyhowskiego, w tłumaczeniu rosyjskiem, z polsko-facjńskiego oryginału, w którym Biskup wyzywa hetmana, aby przyjął unia.

List ten, napisany z pewną erudycją, stara się dowieść hetmanowi prawdziwości katolickiej wiary z widzialną Głową Kościoła w Rzymie; nie ma tylko, niestety, końca tego pisma i nie wiadomo, czy sprawiło jakie wrażenie.

Przy tej sposobności przypominamy, że Jakób Susza urodził się w Mińsku litewskim 1610 r. i umarł w Żydowicy jako Biskup chełmski r. g. w roku 1687 lub 1695. Gorliwy ten o unia Biskup, był także w swoim czasie znakomitym uczonym i zdolnym pisarzem, o czém świadczy jego łacińskie dzieła, ważne bardzo do historii św. Józefa Kuncewicza, Malocysza Smotrzyckiego (tak bowiem pisali współcześni jego nazwisko) i wogóle unii tych czasów.

W sierpniowym zaś zeszycie téjże „Kiejewskiej Stariny” z roku 1883 str. 735—736 znajdujemy w tłumaczeniu rosyjskiem z polskiego memoriału Floryana Koraska, żydycyńskiego archimandryty (na Wołyniu w powiecie łuckim) do jenerał-gubernatora Tutolmina w kwestyi sum pieniężnych i zboża, posylnych na rozkaz Rzymu z dochodów żydycyńskiego archimandryty Biskupa chełmskiego r. g. (wtedy biskupstwo to należało do Austrii). Fl. Korask na téj zasadzie, że biskupstwo jest za granicami państwa rosyjskiego, prosi Tutolmina, aby mu wolno było zaprzęstać posylnia tych pieniędzy i zboża Biskupowi chełmskiemu, przyczem skarży się na smutny stan materyalny archimandryty.

Ks. Fl. Korask, jak wiadomo, ustalony był w poselny opactwa r. 1791 a w roku 1805 konsekrowany na Biskupa ostrońskiego r. g.

* **Ziemianka** wyszedł numer 7 i zawiera: Obecne położenie rlnictwa. III. Dr. Józef Milewski. — O nawozach pod buraki. Dr. W. Łaszczyski. — Przyczynek do teoryi sztucznego mierzenia azotowemi związkami. Kazimierz Wolniwicz. — Sprawozdanie z posiedzenia Towarzystwa agronomicznego powiatu śremskiego. — Przedsielone polskiego sandacza do dorzeczja Renu. Aleksander Gostkiewicz. — Kronika rlnicza i rozmaiteści. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Towarzystwo ku wspieraniu urzdników gospodarczych w Wielkim Księstwie Poznańskiem. — Ogłoszenia.

* **Pasiecznika** wyszedł z druku numer 2 i zawiera: Opisanie pszczoły. (Ciąg dalszy). — O spojrzezeniu p. Kremera. — O ulach. Rys historyczno-krytyczny. — Dziwna nazwy ulców. — Sycenie miodu. — Stan pogody w latosiłej ziemie do końca stycznia 1884. — Ogłoszenie.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 18 lutego.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Poniński z Komornik, Jackowski z żoną Barda, Wegner z Szczecina, Glas z Kościana, Zuleger z Frankfurtu n.M., ks. Skąpski z Lubusza.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Ks. prob. Osinski z Świątkowa, ks. prob. Hubert z Grabowa, hr. Potulicki z bratem z Próchnowa, Jaraczewski z Głuchowa, Zołecki z Nidomia, dr. Górny z Mur. Gosłiny, Bühl z Berlina, Burhardt z Swarzędza, Hirschberg z Chodzieża, Goździewski z Topoli, Aronsohn z Wielunia, Kąsinowski z Bytnia.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlin, 18 lutego. (Miejskie targowisko centralne. Sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż sprzedano 3654 sztuk bydła rogatego, 9546 trzody chlewnej, 1480 cieląt, 7684 skopów. — Bydło rogate. Z powodu nadzwyczajnej liczby ogętu i pomimo pomyslniej temperatury oraz znacznego eksportu ceny zeszłego poniedziałku nie mogły się ostać. Tak reżni-y jak eksporterzy korzystali z licznego wyboru i wstrzymywali się od przystąpienia do kupna. Pozostało też wiele niesprzedanego bydła. Płacono za I gatunek 56—60 m., za II 46—49 m., za III 40—43 m., za IV 35—38 m. za 100 funt. wagi bitej. — Trzoda chlewna. I tu przy stósunkowo małym eksporcie poszedł handel bardzo słabo. Ciężki towar pierwszego gatunku, którego było bardzo wiele, mało miał popytu, tak że wreszcie sprzedano go po cenach drugorzędnych. Spędzonego towaru nie rozsprzedano. Płacono za najlepsze meklensburgskie około 44 m., za pomorskie 41 do 43 m., za łeższe (Sengery) 39—40 m., za serbskie, moldawskie besarabskie 36—42 m. za 100 funt. przy 20 pret. tary, za bakońskie 44—46 m., przy 45—50 funt. tary za sztukę. — Cielęta. Zbyt liczny spęd stał się i tutaj powodem powolnego handlu, ceny się też wcale nie podniosły. Płacono za gatunek I 46—55 fen., za II 30—44 fen. za funty wagi bitej — Skopy. Przebieg handlu był bardzo powolny atoli w kilku przypadkach płacono przynajmniej lepsze ceny; towaru posledniego nie było wiele. Wszystkiego nie sprzedano. Płacono za gatunek I 44—50 fen., najlepsze angielskie jagnięta do 54 fen., za gatunek II 35—42 fen. za funt wagi męniejszej.

(W.) Poznań, 19 lutego (— Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: mróz.

Zyto stałe.

Cena wypowiedzialna —. Wypowiedziano —. cenmar.

— płacono, na luty 142,50 pła., na luty-marzec 142,50 pła., marzec-kwiecien 143,— pła., na wiosnę 144,— pła., maj-czerwiec 145,50 pła., czewiec-lipiec 146,50 pła.

Okowita: stałej

Cena wypowiedzialna —. Wypowiedziano —. litrow

na luty 47,10 płacono, na marzec 47,30 pła., na kwiecień 47,80 pła., na kwiecień-maj 48,10 pła., na maj 48,40 pła., czewiec 49,10 pła., lipiec 49,70 pła., sierpień 50,20.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 47,20 ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Zyto. Wypowiedziano —. cenmarów. Cena wypowiedziana —, luty 142,—, luty-marzec 142,—, marzec-kwiecien 142,—, kwiecień-maj 142,—, maj-czerwiec 144,50, czewiec-lipiec 146,50 m.

Okowita. (z beczki) pr. 100 = 10,000%, Tralles. Wypowiedziano —. litrow, cena wypowiedziana 47,—, marek, luty 47,—, marzec 47,20, kwiecień-maj 48,—, czewiec 48,90, lipiec 49,50, sierpień 49,90, w miejscu bez beczki 47,—.

Bydgoszcz, 18 lutego.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogramów.

Pszenciana niezm., piękna ciemna i szklista 132—136 m., jasno-ciemna zdrowa 170—180 m., poslednia 150 do 165 m.

Zyto potw., w miejscu krajowe piękne 140—145 m., średnie sucho 137—138 m., pięknie 130—135 m.

Jęczmień nom. piękny 140—150 m., średni —, — m., posledni 120—150 m.

Owies w miejscu 125—145 m., posledni —, — m.

Grzech, wrzecz 160—170, na pasze 140—145 m.

Okowita za 100 litr. a 100%, 47,50—47,75 m.

Wrocław 18 lutego 1884.

Konieczna do siewu czerwona spok. poslednia 45—47, średnia 43—50, piękna 51—55, najpiękniejsza 56 do 59 m., biała niez., poslednia 55—65, średnia 63—80, piękna 81—94, najpiękniejsza 95—100 m.

Zyto (za 2000 funt.) stałej, wypowiedziano —, cent. Cena wypowiedziana —. pła., luty 143,—, żądano, luty-marzec 143,—, żądano, marzec-kwiecien —, pła., kwiecień-maj 148,—, żąd., na maj-czerwiec 149,—, żąd., czewiec-lipiec 150,50 pła., lipiec-sierpień 152,50 pła.

Pszenciana. Wypow. —. cent., na luty 136 pła.

Owies. Wypowiedziano —. cent., na luty 127,—, żąd., —. pła., kwiecień-maj 130 pła., maj-czerwiec 132,—, żąd., czewiec-lipiec 136 pła.

Rzecz. Wypow. —. cent., luty 298 pła.

Olej rzepkowy stałej, wypow. —, cent., w miejscu 68,—, żąd., luty 66,50 pła., luty-marzec 66 pła., —, pła., kwiecień-maj 66,50 pła.

Okowita m. zm., wypowiedziano —, litrow w miejscu —, luty 47,30 płacono, luty-marzec 47,30 płacono, marzec-kwiecien —, żąd., kwiecień-maj 48,30 pła., maj-czerwiec 48,50 pła., na czewiec-lipiec 49,50 pła., lipiec-sierpień 50,50 pła., sierpień-wrzesień 50,80 pła.

Cena wypowiedziana na 19 lutego. Zyto 148,— m., pszenica 136,— m., owies 127,— m., rzecz 298 m., olej rzepkowy 66,50, okowita 47,30 m.

Ceny targowe z dnia 18 lutego 1884

Postanowienia miejskiej deputeyi targowej	Za 100 kilogramów			
	ciężki naj-wyż.	naj-niż.	średni naj-wyż.	lekki towar naj-wyż.
Pszenciana biała	19 80	18 80	17 60	17 40
„ żółta	18	17 10	16 60	16 10
Zyto	15 30	15 10	14 40	14 10
Jęczmień	15 80	14 60	13 80	13 30
Owies	14	13 60	13 20	13
Grzech	18 50	17 50	17	16

Postanowienia komisji handlowej.	TOWAR			
	piękny	średni	pośredni	
Rzecz 100 kilogram.	29	10	27	30
Rzepak zimowy	28	10	26	30
Rzepak latowy	27	90	25	30
Lnica	23	—	22	—
Siemię lniane	22	50	21	18
Siemię konopiane	23	—	21	19

Zubin spok., za 100 kilogram. złoty 8,80—9,10—9,50 m.

niebieski 8,60—9,00—9,30 m.

Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogram. 7,50 do 7,70 m., obec 7,00—7,40 m., na wrzesień-październik do — m.

Makuchy siemienne stałe, za 50 kilogram. 8,50 do 8,80 m., obec 7,40—8,20 m., na wrzesień-październik pła. do — m.

Konieczna do siewu słaby obrót, czerwona potw. za 50 kilogram. 48—52—56—60 marek, biała niez., za 50 kilogram 64—72—83—94 marek.

Tymotka spok., za 50 kilogram. 20—21—24 m.

Berlin 18 lutego (sprawozdanie urzędowe). Pszenica za 1000 kilogram w miejscu żądano 165—204 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —, na luty-marzec płacono —, na kwiecień-maj pła. 176,5—176,75; maj-czerwiec pła. 178,5; na czewiec-lipiec płacono 180,5, żądano —; lipiec-sierpień płacono —, żąd., —. na wrzesień-październik pła. —, —. Wypowiedziano —. cent. Cena przeciwciowa —.

Zyto za 1000 kilogram w miejscu pła. 136—155 według jakości; na miesiąc bieżący pła. —, na luty-marzec —, na kwiecień-maj pła. 148,5—149,00; na maj-czerwiec płacono 148,5, żąd., —, na czewiec-lipiec płacono 149,5—149,25; lipiec-sierpień płacono 150,5. Wypowiedziano —. cent. Cena przeciwciowa —.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziarna żąd. 130—200 według jakości.

Kukurudz za w miejscu 136—140 po ług jakości. Wypowiedziano —. cent.

Owies za 1000 kilogram w miejscu żąd. 126—160 według jakości, na miesiąc bieżący p

Teofila Zielonacka

zakończyła żywot doczesny po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona śś. Sakramentami dnia 16 lutego o godzinie 2 1/2 rano w 22 roku życia. (367)

W smutku pograżeni małż i rodzice.
Gonieczi pod Strzałkowem.

ks. Atanazy Szukczyński
z Kongregacji kks. Filipinów.

Nabożeństwo żałobne odprawi się w czwartek w Rawiczu, na które znajomych i przyjaciół zaprasza Rodzina.

Ignacego hr. Mycielskiego

odprawi się w filialnym kościele w Skórkach

nabożeństwo żałobne
dnia 3-go marca o 10-tej godzinie. (366)

Piátkowski
rządca dóbr.

Walne zebranie
Ula Wzajemnej pomocy (Tow. intb.)
w Gnieźnie

odbędzie się dnia 28 lutego rb. o godz. 5 z południa w lokalu p. A. Stępczyńskiego

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
2. Sprawozdanie kasowe za r. 1883.
3. Zatwierdzenie podziału zysków i pokwitowań Rady Nadz. i Zarządu za rok 1883.
4. Sprawozdanie ze sejmiku Trzemeszeńskiego.
5. Wniosek o rewizję kasy p. Patronat.
6. Obór 1 członka zarządu (podskarbiego) i 3 członków Rady Nadz. na 3 lata.
7. Wnioski bez uchwał.

W Gnieźnie dnia 8 lutego 1884.

Rada Nadzorcza.
Ks. Łukowski prezes.

Bilanz per 1 Januar 1884.

Activa.	Passiva.
2838 62	1. Kassenbestand
	2. Reservefond
	3. Geschäftsantheile
20097	4. Wechsel
13 15	5. Processkosten
	6. Depositen
1863	7. Waarenvorrat
9752 42	8. Pfandleihinstitut
	9. Reingewinn
34564 19	34564 19

Recapitulation: Activa 34564,19 mrk.
Passiva 34564,19 „

Mitgliederanzahl.

1. Bestand v. Jahre 1882: 137
2. Zugang im „ 1883: 11
3. Abgang im Jahre 1883: 15
4. Bestand pro 1884: 133

Gnesen, den 16 Januar 1884. (370)

Ul Wzajemna pomoc (Tow. intb.)
Ks. Pasikowski, S. Gdeczyk, B. Koralewski.

Opinia profesora Dr. Reclama w Lipsku
o esencji jodowej aptekarza Radlaura, o której w numerze I czasopisma „Gesundheit“ dla publicznej i prywatnej higieny pisał następująco: „Esencja jodowa aptekarza S. Radlaura w Poznaniu w Czerwonej aptece bardzo troskliwie z latami młodych jodek przygotowany destilat, odznacza się wśród licznych przezemnie zrewidowanych podobnych preparatów skutecznością i pięknym zapachem. Za pomocą rozpylacza w powietrzu rozlana, czysto na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje przynajmniej.“ (27)

Tajny wyższy radca medyczny prof. dr. Nussbaum w Monachium: „Pańska esencja jodowa podoba mi się bardzo; przesłaj mi Pan 20 butelek i 3 rozpylacze.“

Profesor uniwersytetu dr. Giell w Monachium pisze o esencji jodowej Radlaura jak następuje: „Ten znakomity preparat polecony przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem staraniem będzie aby zwrócić uwagę powszechną na zupełną skuteczność powyższego preparatu.“

Profesor uniwersytetu dr. Rokitsky: „Oświadczam z przyjemnością że esencja jodowa Radlaura odznacza się znakomitym swym zapachem, a w pokoju za pomocą rozpylacza rozlana, sprawia nadzwyczaj przyjemny perfum.“

Radca zdrowia dr. Niemyer przelozony berlińskiego stowarzyszenia higienicznego: „Na wczorajszym okregowym posiedzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlaura esencja jodowa jako uzupełnienie fabrykatu już dawniej przezemnie zaleconego Sunitas.“ Butelka kosztuje 1 mrk., rozpylacz 1.50 mrk. tylko prawdziwej nabyć można w Radlaura Czerwonej aptece w Poznaniu.

Zakład
dla przedmiotów kościelnych
Aleksandra Kramera
w Fuldzie (Hesya)

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu do wykonywania ołtarzy, ambon, konfesjonaliów, balustrad, kłęczników, statui, stacyi itp. z drzewa, kamienia, jako też wszelkich sprzętów kościelnych tak podług własnego jako innego planu.

Przy wypracowaniu planu na ołtarze itp. i przy wykonaniu tychże z kamienia i drzewa stosuje się ściśle do wskazówek, zawartych w „Archiv für christliche Kunst.“

Oprócz tego polecam: Stawy religijne, stacye, szopki itp. z teakoty, masy kamienniej i gipsu, w najpiękniejszym wykonaniu farb olejną.

Bukiety na ołtarze, drzewka, rośliny liściaste, wieńce na groby itp. z kruszców bardzo pięknie i gustownie wykonane, ładnie nasładujące rośliny naturalne i bardzo trwałe.

Uprasza się o jak najspieszniejsze przesyłanie zamówień, aby zlecenia na czas mogły być wykonane.

Cenniki bezpłatnie i franko. Sprzedający z drugiej ręki otrzymują odpowiedni rabat. (160)

Nr. 67 Stary Rynek Nr. 67
Bazar wyprzedazy.

Pończochy i towary trykotowe od najtańszych aż do najdelikatniejszych gatunków, wełna, bawełna Estremadura, koronki, chusteczki koronkowe, ryżki, kwiaty, meżkie, damskie i dziecięce kołnierzyki, mankiety i krawaty polecam po najtańszych, znacznie obniżonych, lecz ściśle rzetelnych stałych cenach i tylko w dobrych gatunkach.

Codziennie świeże przesyłki nowości w towarach białych i biżuteryach.

Rynek 67. M. E. Bab.

Handel towarów krótkich, białych, galanteryjnych wełnianych i skórzanych.

Na firmę i numer domu, Stary Rynek 67 proszę uważać. Zamiejscowe zamówienia zostają wysłane odwrotną pocztą za pobraniem zaliczki. (263)

Wyskok słodowy i pivo porter
12 butelek za 3 m. w miejscu bez szkła.

SOLE MALZ-EXTRACT
Allein-Verkauf
HANDELS-MARKE
POSEN
P. PHULSENBECK
für die Provinz
Posen
Jesuitenstr. 2.

SKŁADY:

u pana **J. N. Jabczyńskiego**, Chwaliszewo 35,
L. Domagalskiego w Pobiedziskach,
„ „ **H. Kunitzch** w Jarocinie,
„ „ **F. Krysińskiego** w Ostrowie,
„ „ **A. Schoen** w Kurniku.

Oprócz tych będą w Księstwie nowe **składy urzędzone.** (375)

M. Piotrowski
sztukator i mozaicysta
w Poznaniu, przy ul. Strzałowej nr. 7

poleca się Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Zarządom kościołów do wykonania

wszelkich prac architektonicznych i dekoracyjnych w kościołach.

Będąc nie tylko w Poznaniu — lecz i w Wks. Poznańskim jedynym specjalistą w zawodzie sztukatorskim, proszę uniżenie Szanownych Interesentów o darzenie mnie swym zaufaniem, zapewnijając, że sumiennym wykonaniem przy cenie umiarkowanej jak dotychczas tak i nadal godnie odpowiem położonemu we mnie zaufaniu.

Buduję nowe ołtarze z cegiel, z masy cementowej i z drzewa. Murowane wykładam trwałym i gustownym **stukiem** (mozaiką). Cementowe, drewniane, złoce i emituje farb olejną. Stawiam **ambony, chrzcielnice i balustrady**. Wykonuję figury św. Pańskich. Przez zab czasami zniszczone wszelkie rzeźby i ołtarze z prawdziwego marmuru slufowaniem do pierwotnego stanu doprowadzam, słowem zajmuję się całkowitem udekorowaniem świątyni Pańskich — do czego zalicza się jeszcze nie znane dotychczas u nas **lokowanie ścian tychże świątyni.**

Cena zniżona.
Księgarnia Katolicka
w Poznaniu ul. Wodna nr. 25, poleca:
Dziela Mickiewicza

najnowsze jedynie zupełne wydanie paryzkie w 10-ciu tomach. Cena zamiat 35 mrk. tylko 30 mrk. W ozdobnej oprawie z portretem autora na okładce zamiast 45 mrk. tylko 40 mrk. (294)

Utwory Z. Krasieńskiego

nie objęte Lwowskiem wydaniem Cena zam. 2 mrk. tylko 1 mrk. W ozdobnej oprawie z portretem autora na okładce zam 3 mrk. tylko 2,00 mrk.

Towarzystwo
narodowe hipoteczne kredytowe

Spółka zapisana w Szczecinie (174)

udziela pożyczek na posiadłości miejskie na pierwsze miejsce, a na wiejskie i polandszafie pod korzystnymi warunkami, ewent. do 5/6 taksy landszafowej.

Wnioski przyjmuje:
Generalna agentura na Wks. Pozn. i obwód Kwidziński
Ortmann & Reichstein
Poznań, Berlińska ul. nr. 10.

Zakład fotograficzny
Rivoli i Sp.
ulica Bismarka nr. 11

fotografuje najnowszym udoskonalonym sposobem w przeciągu jednej sekundy. (181)

J. HORACZEK
stroiciel fortepianów

kupuje i sprzedaje nowe i stare fortepiany i harmonie.
Nowe pianina od 500—1200 m., nowe fortepiany od 800—2100 m., nowe harmonia od 250—3500 mrk.

premiowane na 3 wystawach powszechnych z 5-letnią gwarancją.

Stare fortepiany od 50 do 900 marek
z odpowiednim opakowaniem od 5 do 18 marek są na składzie.

Te nowe instrumenta pochodzą z największych fabryk, które już wyrobiły 10,000 do 40,000 instrumentów.

Poznań, Wilhelmowski plac 4, tylny dom I piętro.
Skład harmoniów i fortepianów.

Fabryka kwiatów paryzkich,
garnitury na suknie
podług żurnali francuzkich,
BUKIETY

kościelne i salonowe wykonuje spiesznie i po umiarkowanej cenie

S. HORACZEK
Poznań, Wilhelmowski plac nr. 4.
Zniszczone kwiaty się odświeża. (358)

W. Trzeciński
rzeźbiarz i pozłotnik
Poznań, Wodna ul. 22

poleca się do odnawiania całych wnętrzy kościołów, budowania nowych ołtarzy; również poleca swój ofiście zaopatrzony skład sprzętów kościelnych a mianowicie: ołtarzyki do noszenia z pięknymi obrazami w wielkim wyborze, baldachymy, laski, kiere, krucyfiksy, na Boże męki, do noszenia na procesyi, dla szkół itd., figury św. Pańskich z drzewa i gipsu, figury P. Jezusa do grobu i rezurekcy; również oprabia obrazy w ramy barokowe i w lizytyw. Orz polecam piękne pająki do kościołów różnej wielkości od 8 do 36 świec mieszczące.

Donoszę wszystkim pp. interesentom, że (363)

majątność Kobylepolska
już jest wydzierżawiona.

Józef Mycielski.

Z powodu wydzierżawienia majątności Kobylepolskiej zamierzam sprzedać moję (364)

zarodową owczarnią
pełnej krwi Rambouillet
w Kobylempolu.

Oglądać można każdego czasu na miejscu, odbiór po strzyżu.

Józef Mycielski.

W Dominium
Smogorzewie
p. Piaski

jest na sprzedaż:

- 1) Ogier kary, East Riding, vollblut, sprowadzony z Anglii w 1883 r. 5" wysoki 6 lat stary — zapisany w ksiązkach Union clubu w Berlinie pod Nr. 576.
- 2) Ogier kasztanowaty, pół krwi angl. 3 1/2" wysoki 4 lata stary. (376)
- 3) Ogier bułany, pół krwi arab. 3" wysoki 3 lata stary.
- 4) para wałachów juker: dobrze ujeżdżonych, 4 lata starych.

Rozdawanie fantów

z loteryi na dochód Tow. Pań Miłosierdzia ś. Wincentego à P. odbędzie się w **piątek dnia 22** na sali bazarowej od 3 godziny począwszy. (361)

Walentyna Dobrowa
w Środzie

poleca otwartą z dniem 15 lutego 1884 r. **szkołę dla dziewcząt** w **Środzie** w **powiecie poznańskim**, oraz **ubliżenie** dla **dzieci**. Uczennice mają każdego czasu.

Do trzciniowa
sułtów

gotowe patentowane swobodnej szerokości z pojedynczymi podwójnej drutem przepiętymi trzciny, pierwsze do przycinania na tarcie, drugie na cięnię sztwy tylko, poleca jedyną przez fabrykę upoważnioną skład na Poznań i okolice

A. Krzyżanowski
(293) w Poznaniu.

Świeczniki
dla kościoła

poleca
Zygmunt Ohnstedt
plac Wilhelmowski 5.

Wszelkie gatunki **owocowych drzew i krzewów** drzewa dzikie na aleje, drzewa mocne krzewy do ozdoby, rozmaite konifery, wysokopi-noszące przesadzone świerki dostają 25—50%, taniej, jak u obcych, szkółce drzew i krzewów w Malnosach p. Wapno.

Rodzicom

kłóczy chcą oddać na **stałą cę panienci**, mają uczyćszować bądź do zakładów naukowych, bądź do szkół pedagogicznych, w tym celu domki, że od 1-go kwietnia mam biuro miejsce wolnych. Nadmieniam, że mieszkam w tym samym domu gdzie jest zakład przemysłowy dla Polek. (292)

M. Łakiński
Piekary nr. 6.

Student
teologii katolickiej

życzyłby sobie przyjąć miejsce nauczyciela domowego. Bliższej wiadomości udzieli Ekspedycja Kurjera Pozn. (362)

Organista

kawaler, zdolny i trzeźwy, przeżył pięć lat w jednym miejscu, ceg dowodem sumienne świadczenie, poszukuje o 1 kwietnia r. b. odpowiedniej posady. Zgłoszenia przysyła E. Rosolski organ. w Gostynie pod Ołobokiem. (362)

Z powodu przosadzenia jest do wynajęcia przy **Starym Ryнку nr. 84, III piętro** (358)

pomieszkanie

składające się z dwóch pokoi i korytarza, wodociąg itd. za 70 tal. m. czynsz, od 1 kwietnia. Bliższa wiadomość tamże.

OŚOBA

w starszym wieku z dobrego domu, znająca doskonale kobiece gospodarstwo i kuchnię, życzy sobie przyjąć miejsce do zarządu większego domu lub na probostwie

Zaskawe zgłoszenia uprasza się pod lit. **M. J. poste restante Września**

Chłopiec 15 letni, od trzech lat w służbie, zwinny i roztropny, szuka od kwietnia b. r. miejsca jako (365)

drugi służący

lub miejsca pierwszego służącego w mniejszym dworze. Zaskawe oferty uprasza pod **R. B. poste rest. Białośliwie (Weissenhöhe) pow. Wyrzyski.**

Poszukujemy umieszczenia dla kilku (311)

nauczycieli domowych

między którymi jest jeden bardzo muzykalny.

Kocorzowski & Wlazłowski
Wrocławska ul. 15.

Lamberta sala koncertowa.
Jutro w środę dnia 20 b. m.

koncert salonowy

Między innymi utworami wykonana będzie uvertura „Cieszka morska i szczęśliwa podróż“ Mendelssohna oraz „Serenada“ Moszkowskiego. (374)

Początek o godzinie 8.
Wstęp 30 fen.

A. Thomas
kapelmistrz partu pichoty nr. 46. Każdej niedzieli (262)

wielki koncert smyczkowy.
Początek o godzinie 7 1/2.
Wstęp 25 fen.